Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków - Lwów - Poznań - Warszawa - Łódź Cena egz. 30 groszy.
Nr. 46. Śląsk Częstochowa - Piotrków - Wilno 19 listopada 1933 r. Rok VI.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	m/m	75 groszy.
Kronika	„	50 „
Nadesłane	„	40 „
Zwykłe	„	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Wobec częstych konfiskat „HASŁA PODWAWELSKIEGO", w kioskach, wzywamy wszystkich Czytelników do zaprenumerowania „Hasła Podwawelskiego" wprost w administracji, Kraków, Stolarska l. 6. Konto P. K. O. 409.580. Każdy Czytelnik powinien zjednać nowego Prenumeratora.

Musimy walczyć i będziemy walczyli.

Przywódca żydów w Polsce dr. Thon pisał w jednym z nrów „Hajnt'a", z okazji walki Hitlera z żydostwem w Niemczech w ten sposób:

—„ ...**Narody rdzenne ocknęły się, że prawa żydowskie stanowią jednostronne obciążenie ich obowiązkami na rzecz żydów w dziedzinach: politycznej, gospodarczej i kulturalnej**".

—„ **Musimy walczyć i będziemy walczyli**, natychmiast odpowiada na powyższe „ocknienie" żyd Thon.

„W tej obronie dotychczasowego swego uprzywilejowanego położenia w świecie żydzi muszą oprzeć się na swoich organizacjach pomocniczych (loże masońskie — przyp. red.) rozmieszczonych wśród narodów rdzennych".

Przywódca żydów w Polsce dr. Thon przyznaje więc otwarcie, że **żydzi mają uprzywilejowane stanowisko w świecie.** Dalej w obronie tych praw **zapowiada walkę narodom rdzennym, które ocknęły się.**

„Ocknął się" dotychczas naród niemiecki który wymiata żydów z uprzywilejowanego stanowiska w Rzeszy Niemieckiej. Brutalni są ci hitlerowcy, prześladują żydów za to, że owładnęli **kulturą duchową narodu niemieckiego.**

Żydzi więc wyjeżdżają z „niegościnnej ojczyzny". Dokąd? Naturalnie — **do Polski.**

Przybyło ich tysiące na Górny Śląsk, a dalsi ciągle **jadą i jadą z Berlina i osiadają na naszej ziemi.**

Widocznie musi być u nas dobrze, jeżeli się żydom „polskie wrota" otwiera szeroko. Nie musi być głodu i bezrobocia, al conajmniej Polacy nie odczuwają tego „jednostronnego obciążenia" ze strony żydów. „Sielankowo" czujemy się w Polsce, bo mamy mało żydów i du żo miejsca jest w miastach polskich dla uciekinierów żydowskich z państwa Hitlera. Tak słodko tłumaczyłby „kochanym" gojom dr. Thon swój żydowski punkt widzenia.

Popatrzmy jednak, **jak wygląda rzeczywista liczba żydów w miastach polskich?** Otóż istnieje w Polsce cały szereg miasteczek, np. Pińczów, Dębica, Luboml, Berezno, w których **liczba żydów wynosi od 85—90 proc.** ogółu ludności. Istnieje również 9 miast dość dużych (ponad 20.000 mieszkańców każde), w których **żydzi stanowią większość bezwzględną.** Są to: Pińsk 76'4 proc. żydów, Równe 72'3 proc., Łuck 70 proc., Będzin 61'7 proc., Kowel 61'3 proc., Grodno 53'4 proc., Brześć 52'9 proc. i Białystok 51'4 proc. żydów.

W miastach największych odsetek żydów jest mniejszy, lecz (poza miastami byłej dzielnicy pruskiej) również bardzo **wysoki.** I tak: w Lublinie jest żydów 39'6 proc., w Wilnie 37 proc., we Lwowie 35 proc., w Łodzi 34'5 proc., w Warszawie 33 proc., w Krakowie 24'5 procent.

Dalej Zakopane, perła ziemi polskiej u stóp Tatr, **zażydza się gwałtownie.** Mianowicie żydzi w Zakopanem stanowią już 40 proc. między miejscowymi kupcami, 13 proc. między rzemieślnikami, 40 proc. między adwokatami, 36 proc. między dentystami, 18 proc. między lekarzami. W ich ręku jest handel hurtowny. Wykupują oni coraz więcej domów i pensjonatów.

Przytoczyliśmy kilkanaście miast byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego, gdzie w miastach odsetek żydów był zawsze wielki. Ale w ostatnich latach także miasta Ziem Zachodnich, gdzie Polacy bronili się skutecznie przed zalewem żydowskim wykazują **poważny przyrost obywateli żydowskich** i to miasta Górnego Śląska i Wielkopolski. Ostatnio jednak **żydzi licznie „najechali" Pomorze.**

Mamy ich sporo w Toruniu, w Grudziądzu, w Starogardzie, w Tczewie, w Kartuzach i w Wejherowie; dalej nadmorzu ,ciągną" żydzi nad polskie **morze,** do Gdyni, a ostatnio jakiś żyd z Warszawy buduje hotel w Juracie na Helu

Mamy więc wielki procent żydów w miastach zajmujących się przemysłem, handlem, rzemiosłem itd., dalej pokaźna liczba żydów pracuje w zawodach wolnych (lekarze, adwokaci i t. p.).

Prócz tych pracowników umysłowych mamy w Polsce dziesiątki tysięcy żydów —robotników i to pracowników przemysłowych, tragarzy, szoferów, furmanów itd.

Bliższe dane o liczebności robotników —żydów w Polsce znaleźć można w wydanej po francusku książce dr. J. Gliksmasa pt.: **„Oblicze gospodarcze sprawy żydowskiej w Polsce".** Dane, ogłoszone przez Gliksmana, obliczone są na zasadzie spisu ludności z **r. 1921.** Nie są to niestety dane najświeższe. Od tego czasu z pewnością wiele się zmieniło. Jak wynika z danych Gliksmana było w Polsce w 1921 r. — 205.104 żydów - robotników i służących.

Ciekawe jest zapoznać się z tem, jak się ta cyfra podanych przez Gliksmana 205.104 robotników - żydowskich dzieli na poszczególne grupy. Jest między nimi 102.056 robotników, pracujących w fabrykach i kopalniach, 9.406 robotników rolnych, 20.776 robotników pracujących w przedsiębiorstwach handlowych, 4.392 w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i transportowych, 4427 w urzędach państwowych i samorządowych oraz w zakładach należących do zawodów wolnych (np. robotnicy w szpitalach itp.), 39.102 służby domowej, posługaczy itp., oraz 24.945 robotników o których pracy spis ludności nie podał bliższych szczegółów.

Tak wyglądała liczba żydów - robotników w czasie spisu ludności w 1921 r. Trzeba zaznaczyć, że wtedy ziemia wileńska, dająca poważny odsetek żydów, nie była objęta spisem ludności. Obecnie w 1931 r. (po 12 latach), można to bez przesady powiedzieć, liczba **żydów-robotników w Polsce wzrosła conajmniej o 150 proc.**

Jesteśmy więc chyba **„dość jednostronnie obciążeni obowiązkami na rzecz żydów we wszystkich dziedzinach",** a zatem skorzystamy łaskawie ze słów dra Thona — **„Naród rdzenny ocknął się". — „Musimy walczyć i będziemy walczyli"...**

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 3 listopada 1933
Sygn. III. Pr. 226/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31 października 1933 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 44 z dnia 5 listopada 1933 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt.: „Zbrodnia, za którą się nie karze" w ustępie od słów: „Zrzućmy z siebie" do słów: „narodowi polskiemu", od słów: „Bo nie umiemy" do słów: „trzeba przykrócić lejce!", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 i 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręg. — Protokulant: Szymański wr. — Za zgodność: Krawczyk Sekretarz.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Czyś z P. P. S., czy B. B. W. R., czy Ch. D., — jeżeli szczerze pragniesz spolszczenia NASZEGO gospodarstwa, prenumeruj „Hasło Podwawelskie".

Wojsko żydowskie w Polsce.

W dniach 29—30 ub. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów „Brith Hakail", żydowskiej organizacji wojskowej z pośród rezerwistów z wojska polskiego, założonej przez Wulfa Żabotińskiego, przywódce sionistów - rewizjonistów.

„Moment" dając sprawozdanie z wojskowej parady, odbytej w dn. 29 ub. m. na placu sportowym „Polonji" pisał:

„— Był to również rekord ruchu, który istnieje u nas zaledwie od kilku miesięcy, a który rozwinął się tak potężnie, że obecnie **niema ani jednego miasteczka w Polsce, w którem nie byłoby oddziału „Brith Hakail"**.

Opis parady:

„— Kapitan Halpern pozdrawia „Brith Hakail" i zaraz wyrywa się z trzech tysięcy serc głośna odpowiedź: „tej taj" (dosłownie „pagórek żyjący", nazwa miejscowości, w korej został zabity przez Arabów J. Trumpeldor w 1920 roku, uznany przez sjonistów - rewizjonistów za bohatera narodowego — przyp.). Po kwandransie zjawiają się na placu członkowie głównej komendy z komendantem Szeskinem i komedjantem „Brith Trumpeldor" (organizacja wojskowa młodzieży sjonistów - rewizjonistów, również założona przez tegoż W. Żabotińskiego, przyp.). Aharon Prospes. Zgłaszają się do komendy z pozdrowieniami: kapitan polskiej armji i porucznik polskiego „Strzelca".

Wulf Żabotiński na akademji uroczystej w teatrze „Rex" tak ujął ogólne zadanie tej organizacji („Moment"):

„— Los narodu zależy od dwóch rzeczy: czy naród ma ideową młodzież i czy ma potrzebne rezerwy. Swoją młodzież zaczęliśmy przygotowywać od najmłodszych lat **dla swoich wielkich celów**. Mówię tutaj o „Brith Trumpeldor". Następnie zadaliśmy **sobie** pytanie, a gdzież są rezerwy? Na to otrzymaliśmy dzisiaj odpowiedź **na ulicach warszawskich**".

Więcej szczegółów o zadaniach tej organizacji podał wymieniony Halpern na posiedzeniu w dniu 30 ub. m., w którem wzięli udział **„tylko komendanci wszystkich oddziałów w Polsce"**. („Moment" z 31 ub. m.), kiedy referował **„wyszkolenie obrony"**, mianowicie:

„— Główny cel tego wyszkolenia polega na obronie **żydowskiej czci i żydowskiego majątku** wszędzie, gdzie żyją żydzi... Wyszkolenie obrony składa się z 3 części: 1) sport — fechtunek, boks, obchodzenie się z kijem itd., 2) umiejętność obejścia się z bronią palną, 3) nieprzewidziane wyszkolenie".

Jakkolwiek żydowskie pojęcie o „czci" i „majątku" jest bardzo rozciągłe, ale władze polskie odnoszą się z całkowitem zaufaniem do **zbrojnych oddziałów żydowskich w Polsce**:

„— Nasza praca nie jest zakonspirowana, lecz całkowicie legalna. Rząd polski traktuje nas bardzo przychylnie. Co się tyczy istoty obrony, nam idzie o ujednostajnienie systemu, przyczem każdy żołnierz winien być tak wyszkolony, aby nie potrzebował czekać na rozkaz, a sam wiedział, co ma czynić".

Aby nie było wątpliwości, o co żydom chodzi przy tworzeniu tej organizacji, można przytoczyć kilka ustępów z artykułu („Moment") poświęconego owemu zjazdowi:

„— Czy należy jeszcze opowiadać o wrogiej burzy, którą wywołali przeciw nam obecnie nasi wrogowie we wszystkich krajach europejskich? **W takich momentach należy wciągnąć do zorganizowanych szeregów naszego narodu naszą dyscyplinowaną warstwę, byłych żołnierzy, żydów, którzy na swoich plecach nosili mundury żołnierskie i zbroję**".

A więc, stworzyć armję zorganizowanych i wyćwiczonych bojówkarzy którzy **siłą tłumiliby wszelkie objawy antysemityzmu** — przecież próby tego mieliśmy już w Polsce wielokrotnie.

Może wreszcie to odsłonięcie prawdziwych celów żydowskiego wychowania fizycznego — uświadomi tę część społeczeństwa polskiego, która dotychczas nie rozumie niebezpieczeństwa zagrażającego nam ze strony żydowskiego „wojska".

A społeczeństwo polskie śpi...

Są ludzie w Polsce i dziś, którzy zatykają uszy na słowo antysemita, uważając, że walka z żydami to wstecznictwo, to wyczyn niekulturalny i t. d. Polakom nie wolno nawet się bronić, gdy żydzi tymczasem atakują coraz bezczelniej wszystko co polskie i zdaje się obcym, że oni są w Polsce gospodarzami, a my na prawach lokatorów. Niedawno pismak żydowski, który kaleczy swem pismem nasz język na łamach „Wiadomości Literackich" wyraźnie zaznaczył: „Musimy walczyć o to, aby rewolucja komunistyczna, która może wstrząsnąć światem, była u nas jaknajmniej krwawa i jaknajmniej dewastacyjna".

Pismak powiada, że rewolucja może być, byle itd. Zacytowany artykuł zamieścił, omawiając polski antysemityzm, który zdaniem tegoż t. z. pisarza „polskiego" wrazie dojścia do władzy wu w kraju, byłby katastrofą.

Broń nas Boże (n. b. żydów) przed antysemityzmem — pisze Słonimski, — lepsza jest rewolucja komunistyczna, która przyjść musi. Czyli innemi słowami, jeżeli obóz antysemicki dojdzie do celu my zrobimy rewolucję komunistyczną. I tego się nie konfiskuje. Bezczelność żydowska przekracza granice.

Wystąpienie Słonimskiego wykazuje, że żydzi są ci sami, co kilkanaście lat temu.

W r. 1911 wyszła w Warszawie książka A. Langego, żyda, piszącego po polsku pt.: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej".

Lange pisze: „Gadka ludowa mówi, że w Polsce przeminą Niemcy, przeminą inni, ale chłopy nie przeminą. W Polsce nie przeminą również i żydzi. Choćby granica wschodnia została otwarta, jeszcze tu ich wielka liczba pozostanie. Asymilacja żydów w Polsce musi być wzajemna. Z jednej strony żydzi muszą sami siebie skazać na zatratę bytu, z drugiej Polacy muszą unicestwić swoją pierwotność rasową przyjęciem stanowczem i nieodwołalnem krwi obcej... Naród polski od tak znacznego dopływu krwi obcej stanie się narodem pół semickim...

Katolicyzm był w Polsce źródłem klęsk, był on i jest wiekuistem źródłem ciemnoty i niższości jej wobec innych ludów. Wszystko co było w Polsce wielkie i żywotne — było niekatolickie, począwszy od Reja poprzez humanizm w XVI w., poprzez arjan w XVII w. poprzez Masonów XVIII w. poprzez mesjanistów, jak Mickiewicz, Słowacki, Towiański, aż do wszystkich wybitnych ludzi naszych czasów. Na tle mesjanizmu porozumieć się mogą Polacy i żydzi... Asymilacja żydów w Polsce jest to stworzenie nowej rasy. Jest to stworzenie nowego człowieka i nowego Boga"... 1)

Trudno pominąć milczeniem objawy obłudy i bezczelności żydowskiej. W r. 1911 pisał żyd Lange o asymilacji za cenę taką a taką, atakując Kościół katolicki, dziś inny żyd Słonimski, kiedy asymilacja jest już niepotrzebnem, jawnem szachrajstwem, kiedy żydzi mają „Makabje", „Trumpeldory", karabiny — mówi o komuniźmie. Czy trzeba czegoś więcej? A społeczeństwo polskie śpi, choć zabierają mu ostatni kęs lub patrzy ironicznie na walczącą młodzież, rzucając przez zęby: „to nie kulturalnie". Tym wszystkim jednym i drugim powiemy tyle, że my będziemy walczyć do ostatka, czy się to będzie komu podobać, czy też nie, aż żydzi zaczną zapisywać pierwsze karty nowej księgi „Exodus" 2).

1) A LANCE: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej" (W-wa 1911) str. 50, 51, 58, 75, 76.

2). Marylski.

Planowa akcja rzemieślnicza żydów,

zmierzająca do opanowania rzemiosła.

Na specjalną uwagę w sprawozdaniu Izby rzemieślniczej w Warszawie zasługuje działalność komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych, a szczególniej ilość wydanych dyplomów przez Izbę. Liczby te świadczą o pewnej linji, po której szła działalność izby i z nich można widzieć, czy i o ile działalność ta była korzystna dla chrześcijańskiego rzemiosła. Egzaminy mistrzowskie były przeprowadzane t. zw. sposobem ulgowym. Co ten system oznacza, wszyscy dobrze wiedzą. Sito musiało być o bardzo szerokich oczach, jeśli przez nie zdołało się przemycić tylu nowych mistrzów, jak to wynika ze sprawozdania. W r. 1931 wpłynęło podań o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego ulgowego 482, w r. 1932 liczba podań wzrosła do 898 z czego 830, tj. 92,5 proc. stanowili ci, którzy chcieli zdawać egzamin ulgowy. Tylko 68 kandydatów w 1932 r., a w 1931 r. tylko 33 zgłosiło się do normalnych egzaminów mistrzowskich. Wydano dyplomów mistrzowskich w 1931 — 670, a w 1932 r. — 484. Ogółem od początku istnienia izby wydano dyplomy mistrzowskie 1.331 osobom.

Charakterystyczna jest rzecz, że wśród tej ogólnej liczby chrześcijanie stanowią tylko 506 osób, podczas gdy **żydom wydano 825 dyplomów**. Dalej widzimy, że w grupie budowlanej na 122 mistrzów było **54 żydów** i to wszyscy z zawodu malarskiego. W grupie drzewnej na 82 dyplomy mistrzowskie **34 otrzymali żydzi**. Inaczej jest już w grupie włókienniczej, gdzie dyplomy **wydano 232 żydom**, a tylko 96 chrześcijanom. W grupie metalowej chrześcijanie otrzymali zaledwo 76 dyplomów na **150 żydowskich**, w grupie skórzanej — chrześcijanom 58, a **żydzi 125**, w grupie usług osobistych **żydzi otrzymali 137** dyplomów mistrzowskich, podczas gdy chrześcijanie zaledwo 89 i wreszcie w grupie spożywczej na wydane ogółem 164 dyplomy na chrześcijan przypada zaledwo 71.

Ogólnie biorąc **rzemieślnicy polscy uzyskali 38 proc. wydanych przez izbę dyplomów, podczas gdy żydowscy 62 proc.** Jest to stosunek tak przerażająco wymowny i tak dobitnie świadczący o tem, kto najwięcej skorzystał z egzaminów ulgowych, że wszelkie komentarze są zbyteczne. Ze swej strony musimy nadmienić, że zawsze występowaliśmy przeciwko egzaminom ulgowym, jako szeroko otwartym wrotom do zalewu rzemiosła chrześcijańskiego przez fuszerów żydowskich i teraz ze smutkiem stwierdzamy, że mieliśmy całkowitą rację, jak widać to z liczb podanych przez sprawozdanie izby.

Co się zaś tyczy egzaminów czeladniczych, to od początku istnienia izby wydano dyplomy ogółem 662 czeladnikom. I tu znów ciekawa dla nas rzeczą będzie **podział wyznaniowy nowych czeladników.** Sądząc z zalewu rzemiosła przez majstrów żydowskich, przypuszczaćby należało, iż wśród czeladzi powinno być analogicznie. Okazuje się jednak, że stosunek tutaj jest tak wy**bitnie na naszą korzyść**, iż nieznający tła całej sprawy z trudem szukałby wyjaśnień. Oto na ogólną liczbę wydanych przez izbę 662 dyplomów czeladniczych tylko 10 dyplomów otrzymali żydzi, a resztę, tj. 652 przypada na chrześcijan. Nowokreowani czeladnicy żydowscy stanowią więc zaledwie 1,6 proc. ogółu czeladzi przeegzaminowanej przez izbę. Ta minimalna ilość żydowskich dyplomów czeladniczych dowodzi, że żydzi w pełni wykorzystali egzaminy ulgowe, które dając im szereg ułatwień, równocześnie dawały im dale-

ko większe uprawnienia, otwierając wolne pole do samodzielnej pracy w zawodzie, a zarazem dokształcenia przyszłych pokoleń.

Statystyka ta świadczy najlepiej o **świadomej akcji rzemieślniczej żydów, zmierzającej do opanowania rzemiosła.** Akcja ta **konsekwentnie i planowo przeprowadzana** dała dla nich nadzwyczaj dodatnie wyniki. Chrześcijanie ponieśli bolesne straty, które w ciągu lat całych trzeba będzie odrabiać. Tej konsekwentnej pracy żydowskiej chrześcijańskie rzemiosło warszawskie nie dało należytego odporu, a izba rzemieślnicza, której te liczby były przecież oddawna wiadome, zachowywała się dziwnie biernie.

Ogłoszenie tej statystyki wyznaniowej ma bezsprzecznie duże znaczenie i oby stało się nietylko ostrzeżeniem dla nas, ale zarazem zachętą i nakazem wytężonej pracy w celu odzyskania dawnej przewagi w rzemiośle stolicy.

300 księgarni żydowskich w Polsce

krzewi demoralizację i pornografję.

Księgarń w Polsce zarejestrowanych w Związku Księgarzy Polskich, naliczyliśmy **1120.** W tem **żydowskich do 300, czyli zgórą 28%.** Dodać jednak należy, że w tej liczbie, jak to wyżej podkreślaliśmy są te księgarnie żydowskie, które zostały zarejestrowane w Zw. Księgarzy Polskich. Napewno **drugie tyle lub więcej liczy księgarstwo żydowskie placówek nie zgłoszonych w Związku.** Polskie księgarnie są przeważnie wszystkie zarejestrowane, natomiast żydzi w wielu wypadkach **unikają zarejestrowania** się w Związku lub też wielu księgarni Związek nie chce przyjmować w poczet swoich członków.

Należenie do Związku obowiązuje do przestrzegania etyki handlowej, z którą żydom trudno jest się pogodzić.

Powie ktoś, że inne dziedziny życia naszego są bardziej zażydzone, stąd też pochwała dla księgarstwa, że opiera się zalewowi żydowskiemu!

Słaba to pociecha, a nawet i żadna. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na tę okoliczność, że księgarstwo jest bardzo ważną dziedziną życia naszego.

Każdy księgarz jest niejako siewcą kultury, od niego zależy, żeby na danym terenie rozpowszechnić taką lub inną, złą lub dobrą książkę. To, że w Polsce krzewi się w zastraszający sposób pornografja, demoralizacja, **zawdzięczamy w dużym stopniu tym 300 księgarniom żydowskim.**

Jak wiadomo, na Kresach Wschodnich lud jest mniej uświadomiony, zarówno ogólnie, jak i społecznie i narodowo. Stąd więc prosty wniosek, że na Kresy Wschodnie należałoby zwrócić baczną uwagę i otoczyć je opieką moralną.

Tymczasem w **52 miejscowościach kresowych są wyłącznie i tylko księgarnie żydowskie,** a w 10 miejscowościach żydzi posiadają więcej niż **50% księgarń.**

Warszawa na **94** księgarni posiada **33 żydowskich,** Wilno na 24 — **11 żydowskich,** Łódź na 38 — **21 żydowskich,** Białystok na 5 — **3 żydowskie,** Grodno **toż samo.** Kraków na 27 — **10 żydowskich.** Lwów trzyma się względnie dobrze, na 35 księgarń posiada tylko **9 żydowskich,** Kalisz na 7 — **4 żydowskie księgarnie.**

I teraz pytanie:

Czyja to wina? Kto pomaga żydostwu do opanowywania naszego księgarstwa, a tem samem kto współdziała z żydostwem w krzewieniu demoralizacji i pornografji?

Społeczeństwo polskie!

W wielu wypadkach żydoluby tłumaczą się, że u żydów to i owo taniej można kupić. **Jest to kłamstwo,** ale ostatecznie, gdyby nawet w twierdzeniu tem była odrobina prawdy, to w żadnym razie **nie tyczy się to księgarstwa.**

Na wszelkiego rodzaju książki obowiązują ceny jednakowe dla wszystkich księgarń, nad czem czuwa Związek Księgarzy. Jednakowo płaci się za książkę w Warszawie, Łodzi, Krakowie, czy w innem mieście, w mniejszej, czy wielkiej księgarni, w chrześcijańskiej, czy żydowskiej!

A więc należy **bojkotować księgarnie żydowskie!**

Zacznijmy od dziś, od tej chwili niech nasza noga nie przestąpi progu księgarni żydowskiej!

Bolesne nieporozumienie.

W „Kurjerze Literacko-Naukowym" Nr. 43, dodat. „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z dnia 23. października 1933 r. prof. Wincenty Lutosławski umieścił artykuł pt.: „Burza w urojonej szklance wody", w którym to artykule daje odprawę kilku krytykom literackim. Cała ta literacka burza powstała z powodu ukazania się książki prof. W. Lutosławskiego pt.: „Jeden łatwy żywot", wydanej w końcu czerwca 1933 r. w Warszawie u Ferd. Hoesicka (str. 351).

Prof. Lutosławski podkreśla, że wspomniana książka jest pierwszą próbą czysto literackiej twórczości, że spodziewał się fachowej oceny stylu i treści — treścią książki jest żywot autora — książkę zaś potraktowano nie jako dzieło sztuki, tylko jako kronikę zdarzeń pozornie chaotycznego żywota.

Choć prof. Lutosławski nie wymienia nazwiska krytyków, przecie czytelnik, jako tako orjentujący się w wydawnictwach pism literackich — wie o kim mowa.

Dla ludzi, którzy znają twórczość i działalność prof. Lutosławskiego jest zupełną niespodzianką oświadczenie tegoż — w wyżej wspomnianym artykule — że nigdy nie był antysemitą.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, co należy rozumieć pod wyrazem antysemita? Anty — znaczy przeciwny, a więc antysemita będzie oznaczać: przeciwny semicie, względnie semitom.

W potocznej mowie wyraz antysemita oznacza człowieka, który zwalcza żydostwo; w umysłach żydowskich antysemityzm kojarzy się z programami i innemi hecami.

Ma rację prof. Lutosławski, że w takiem znaczeniu antysemitą nigdy nie był.

Otto Weininger, żyd, w swoim dziele „Płeć i charakter" mówi: „...najskrajniejszych antysemitów znaleźć można wśród żydów. Tylko żydzi zupełnie żydowscy są antysemicko usposobieni (str. 399). „Antysemityzm żyda stanowi zatem dowód, że ktokolwiek żyda zna, nikt nie odczuwa go jako coś godnego miłości". (str. 400).

„Żyd jest jednostką, ale nie indywidualnością; całkowicie życiu niższemu oddany, nie ma on potrzeby osobistej nieśmiertelności: zbywa mu na prawdziwym, niezmiennym, metafizycznym bycie, nie bierze udziału w wyższem kiekuistem życiu". (str. 422).

Prof. Lutosławski jest indywidualnością tęskniącą za wiekuistem życiem — tę tęsknotę za wiekuistością odnajdujemy we wszystkich jego pismach i całej działalności — jest zupełnem przeciwieństwem semity, zatem: **antysemicki.**

Każde dzieło prof. Lutosławskiego (ma ich około 20), każda niemal litera jest wymierzona przeciw żydostwu, bowiem ukazuje wyższe cele, łączność istoty ludzkiej z bóstwem. Trzonem twórczości prof. Lutosławskiego jest palingeneza, to jest wiara w nieśmiertelność duszy i jej kolejne wcielanie się, odradzanie się, aż do zupełnego się uświęcenia — i mesjanizm polski.

Prof. L. zna doskonale żydostwo, o którem pisał objektywnie w swoim dziele pt.: „Na drodze ku wielkiej przemianie". (wyd. u Gebethnera i Wolffa w Warszawie 1912 r.) — między innemi jest tam takie zdanie: **„Nawet żyd, który się wyzbył już i wiary mojżeszowej, i świadomości swej odrębności narodowej i aspiracji sjonistycznych, zawsze jeszcze będzie żydów popierać, a w każdym razie na szereg pokoleń zachowa typ działania żydowski. (str. 132).**

Typ działania żydowski wykazał Boy-Żeleński wstosunku do prof. Lutosławskiego, umieszczając w piśmie „Wiadomości Literackie" Nr. 34 artykuł, w którym ośmiesza zasługi prof. Lutosławskiego na polu działalności oświatowej, zwłaszcza poczwórną wstrzemięźliwość, którą prof. L. zalecał swoim uczniom. Nie tylko abstynencja, ale mesjanizm, stosunki rodzinne — cały żywot stał się pastwą śmieszności.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że aby wyrobić w sobie siłę woli, hart ducha, trzeba umieć opanować w sobie żądze. Post jest doskonałem ćwiczeniem, tak samo abstynencja w tym czy innym kierunku. Jeżeli człowiek nie umie sobie odmówić niczego, jest słabego charakteru — zatem łatwiej ulegnie podszeptom zła, zdolny do czynów występnych. Jak widać z powyższego, to co głosił, co zalecał prof. Lut. nie było ani głupie (a więc nie zasługuje na drwiny), ani szkodliwe — przeciwnie wysoce pożyteczne, bo ukazuje cel wyższy. Nauka prof. Lutosławskiego doskonale pokrywa się z tem co głosił B. Prus: „Chodzić po ziemi, a wzrok mieć utkwiony w niebo".

Że Boy-Żeleński skrytykował, mało! — wyśmiał Lutosławskiego — nic dziwnego! przecież to samo zrobił z A. Mickiewiczem w książce p. t.: „Bronzownicy".

Istnieje pewna kategorja ludzi, którzy świat widzą na wesoło, ze strony komicznej, do nich należy K. Makuszyński — bodaj największy kpiarz — ale ten sam Makuszyński kiedy wspomina czasy działalności oświatowej prof. Lut. na Śląsku (Makuszyński jako student współpracował z prof. Lut.) mówi poważnie — nic dziwnego Makuszyński jest aryjczykiem.

Wzmianka o prof. L. w „Myśli Narodowej" jest pobieżną, niedokładną — w piśmie „Zet" można tłomaczyć tem, że prof. Lutosławski określił Hoene-Wrońskiego, którego znał osobiście, jako trzeciorzędnego filozofa niemieckiego — ponieważ pismo „Zet" stawia Hoene Wrońskiego na wysokim piedestale, przeto powiedzenie prof. Lutosławskiego uważa za osobistą zniewagę. Świętość została pokalana...

Prof. Lutosławski dając odprawę krytykom mówi: „nikt z młodczych za mną się nie ujął". Mieszkał przez pewien czas w Łodzi poeta, komunista Wandurski, któremu w jednym ze swoich utworów udało się powiedzieć: „Miałeś Chryste uczniów wiela — ale żadnego wśród nich przyjaciela" — niniejsze da się zastosować do prof. Lutosławskiego.

Ujmują się przyjaciele, a przyjaźń nawiązuje się między równymi, ponieważ prof. Lut. należy do osobistości wyjątkowych, wyrastających poza ramy codzienności, nie wielu może mieć przyjaciół. Podobno w ostatnich czasach przyjaciel istnieje poto, aby zdradzał.

Nie można sobie wyobrazić dwuch ludzi więcej krańcowo rozbieżnych, jak prof. Lutosławski i Boy-Żeleński. — Lutosławski nawołuje, by ludzie łączyli się w doskonale dobrane związki małżeńskie z tą myślą, aby dać życie istotom wyższym, jasnym duchom Polski (odczyt w Łodzi 1932 r.); o wychowaniu mówi w swoich pismach, żeby było narodowe, religijne i oparte na tradycji. W pismach swych łączy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. — Jest społecznikiem w najszerszem pojęciu — i to na swój koszt.

Boy-Żeleński także chce być społecznikiem, dążność ta wyraziła się w tworzeniu „poradni świadomego macierzyństwa" — o ile naród nasz pójdzie po linji przez Boy'a wskazanej, w niezadługim czasie, nietylko że nie będzie się odradzał, ale poprostu braknie Boy'owi czytelników. Jego „doskonałe" krytyki legną bezużyteczne.

Twórczość Boy'a w założeniu swem zła (zło ma w sobie pierwiastek rozkładu, niszczenia), wiedzie do zagłady — twórczość prof. Lutosławskiego jest dodatnia zmierza do odrodzenia duchowego Polski. I tu tkwi bolesne nieporozumienie, że właśnie Boy - Żeleński zostaje członkiem Akademji Literatury z pensją 1.000 zł. miesięcznie, a prof. Lutosławskiemu dostaje się krytyka i napaści

„Hasło Podwawelskie" nie jest pismem literackiem, nie jest jego zadaniem śledzenie twórczości, ale stojąc na straży polskości z konieczności zabiera głos w obronie twórczej myśli polskiej.

Civis.

Francja wyrzuca żydów!

„Moment" w korespondencji z Paryża donosi, że rząd francuski za zgodą czynników żydowskich zamierza wysłać z granic Francji żydów, którzy przybyli z Niemiec z paszportami innych państw, głównie Polski. Autor jako przykład przytacza nazwisko znanego malarza żydowskiego, Jankiela Adlera,

„— który lata całe mieszkał w Düsseldorfie nad Renem i po przewrocie Hitlera przyjechał do Paryża. Zażądano od niego opuszczenia Francji. Dlaczego? Za co? Tylko dlatego, że on posiada paszport polski".

Statystyka żydowska podaje, że do Francji zbiegło z Niemiec 32 tys. żydów:

„— Wśród tych 32 tys. tylko 17 tys. posiada paszporty niemieckie, z reszty (15 tys.) około 7 tysięcy ma paszporty polskie, 6.400 bez obywatelstwa, oraz 1.100 mają paszporty rumuńskie, łotewskie itd".

Rząd francuski jest zaniepokojony tym napływem i oburzony na inne państwa, jak Stany Zjednoczone i Anglję itd.. że one nie wpuszczają zbiegów żydów, a we Francji i tak osiada co rok sporo żydów:

„— Należy przytem wiedzieć, że w ostatnich latach do Francji co rok wjeżdżało około 5—6 tys. emigrantów żydowskich z Europy Wschodniej".

Koła żydowskie we Francji bojąc się wzmagającej się niechęci do żydów, sprzyjają rządowi francuskiemu w usuwaniu żydów z Polski:

„— Niema przytem żadnej tajem nicy, że taka tendencja rządu fran cuskiego znalazła u centralnego paryskiego komitetu pomocy pewną sympatję... Tutaj chętnie widziano by pozbycie się zbiegów, którzy nie są obywatelami niemieckimi".

A więc nie chcą tych zbiegów — przedewszystkiem żydów polskich, ani władze francuskie, ani żydzi francuscy.

—:O:—

Austrja odbiera obywatelstwo „żydom wschodnim".

W austrjackich kołach rządowych powstał projekt **rewizji obywatelstwa austrjackiego w stosunku do pewnych osób**.

Rewizja ta wynika, zdaniem tych kół, ze względu na konieczność zwalczania wpływów obcych wyciskających nie pożądane piętno na charakterze narodu austrjackiego.

Projekt takiego zarządzenia dotyczyć ma w pierwszym rzędzie t. zw. żydów wschodnich, którzy w przeważnej części po przybyciu w swoim czasie do Austrji, uzyskali obywatelstwo austrjackie.

Miarodajne koła pragną w ten sposób przyczynić się **do oczyszczenia Austrji z obcych i szkodliwych elementów.**

Nikt ich nie chce, każdy ich wyrzuca, tylko u nas są... uprzywilejowani!

——§o§——

HELENA WERPACHOWSKA.

Dziecię dwu Ojczyzn.

Tam, za morzem, w pięknym kraju Krzyża Południowego, tysiące dzieci modli się o szczęście dla dalekiej Ojczy zny swych rodziców.

Te rzesze dzieciarni, przeważnie o błękitnych oczach i jasnych włosach, modlą się po **polsku.**

Z jakąż uwagą i pełnem myśli spojrzeniem, patrzą te błękitne oczy w twarz opowiadającego im o Polsce.

W duszach tych legjonów polskiej młodzieży wzrasta pragnienie zobaczenia tej Ojczyzny, serca ich zespalają się z opowiadaniami, tak, iż stopniowo coraz silniej kochają tą daleką Polskę.

Wśród blasków słońca nie mogą pojąć, co to jest śnieg, lecz czują jego piękno i tęsknią za **świerkami, którėmi** tam daleko na północy bawią się ich mali współbracia.

Ta przez rodziców i nauczycieli wpajana w młode dusze i serca myśl i miłość dla dalekiej Ojczyzny, czyni z synów Krzyża Południowego, dzieci dwu Ojczyzn, rozdwaja im dusze, często na rodziny ich sprowadzając dramaty.

Z biegiem lat w szczęśliwe dzieci cudnego kraju wrasta tęsknota za daleką Polską, zapuszcza głęboko korzenie w całą ich istotę, ciągnie za morze mową ojczystą, językiem Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, woła ich „Hejnałem" z wieży Marjackiej, szumem wolnego morza.

— Jechać, jechać do Polski.

Jadą... radość piersi rozpiera, przyśpiesza bicie sierca.

Granica... Polska, wolna Polska!

Język polski, polskie władze, piękne, luksusowe pociągi polskie.

Warszawa... serce Polski.

Jakaż dziwna ta Warszawa... na ulicach jej słychać często obcą **mowę,** jakąś cudzą gwarę, szorstką, twardą, charkotliwą, zupełnie odrębną od ojczystego **języka.**

W tramwajach, w pociągach, wszędzie pełno odrażających typów o orlich nosach, złych spojrzeniach, często w długich kapotach, **z brodami.**

Spotyka się wiele młodych kobiet o wyzywających ruchach, spojrzeniach i szkarłatnych wargach.

Typy te są aroganckie, pewne siebie.

Wrażliwe na subtelne piękno, dziecko południa, patrzy i słucha, nie może pojąć tej Polski.

I starszym z kraju „Krzyża Południa", ta pewność siebie „pobratymców", „od naszych" wydaje się zbyt ugruntowaną od czasów powojennych.

Dziecię Południa, zamyślone, spuszczą główkę.

Boi się... żydów.

Lęk powitał je w Polsce.

Żydzi brodaci w chałatach i wyzywające żydówki, w mrokach **wieczoru** wy dają mu się strasznie, stokroć straszniejsi, jak tam u siebie w **słonecznej** dali... murzyni.

Lęk powitał je w Polsce.

Ten lęk zaciera się w oświetlonych teatrach, w muzeach, w Zachęcie Sztuk Pięknych.

Dusza polska budzi się w dziecięciu południa, kocha te przybytki sztuki, lecz boli go, iż tak mało jest zwiedzających.

Gdyby takie gmachy pobudować w jego prawdziwej Ojczyźnie, tam daleko, jakże młodzież garnęła by się, aby widzieć, kształcić się.

Jego młoda, piękna, wielka Ojczyzna.

Budzi się z zamyślenia przed „Bitwą pod Grunwaldem".

Zabłąkało się dziecię w salach Zachęty.

— Więc któraż jest moja Ojczyzna...

— Ta daleka... słoneczna i wielka, młoda... gdzie powitał urodzenie moje zapach gajów pomarańczowych, czy ta szara, smutna, o pełnej chwały przeszłości, a teraz okupowana przez ...żydów.

— I jakże tu walczyć, aby tą biedną Ojczyznę moich Ojców, znowu uwolnić od okupantów.

Podwójna miłość dziecięcia dwu Ojczyzn, zasmuciła biedne, młodziutkie serce.

Pierwszy dramat tego serca.

Przed oczyma duszy dziecka mignęły szczyty Karpat; zaszumiało morze w Gdyni, dziecko powiedziało sobie: — kocham Polskę i walczyć będę za nią — lecz na drobne ręce spadła wielka, błyszcząca łza...

— a Krzyż Południa...

— — — — — — — — —

Takiem jest dziecię dwu Ojczyzn,

— — — — — — — — —

poświęca Córeczce swej Danusi

Autorka.

KRONIKA

LISTOPAD

19. Niedziela, Elżbiety
20. Poniedziałek, Feliksa
21. Wtorek, Ofiarowanie N. M. Panny
22. Środa, Cecylji
23. Czwartek, Klemensa
24. Piątek, Jana od Krzyża
25. Sobota, Katarzyny

——o——

——o——

Nie chcą się angażować w obronie żydów.

„Moment" w depeszy Ż.A.T. z Londynu podaje sprawozdanie „Zjedn. Komitetu Zagranicznego" (Joint Foreign Committee") przygotowane na posiedzenie „Związku Gmin Żydowskich" w Anglji. Ton sprawozdania zdradza przygnębienie z powodu rozwoju antysemityzmu:

„— Sprawozdanie wskazuje na rozwój judofobji w Austrji i Rumunji oraz na wzmożenie się rasowych prześladowań w Niemczech na wszystkich polach życia..."

Poruszając uchwały kongresu sjonistycznego i innych konferencyj żydowskich, dotyczących konieczności walki z systemem rządów w Niemczech przy pomocy rządów innych państw.

„— Sprawozdanie stwierdza, iż obecne napięcie polityczne w Europie powoduje to, że żaden rząd nie chce angażować się w tej akcji w obawie przed nieobliczalnemi skutkami..."

Pomocnicze organizacje żydowskie nie odważają się również wystąpić w obronie żydów:

„— Jakkolwiek istnieje silna sympatja do sprawy żydowskiej w kołach liberalnych, pacyfistycznych i socjalistycznych, trzeba stwierdzić przy wyrażaniu tych uczuć w formie pewnej akcji. To samo dotyczy Ligi Narodów, uzależnionej w swoich wystąpieniach od skomplikowanej procedury prawnej..."

Nawet te koła, które tradycyjnie służyły za parawan interesów żydowskich, nie chcą już się angażować w obronie żydów.

Żydzi mogą liczyć tylko na swoje własne siły.

——o§o——

Walka o stanowisko referenta do spraw żydowskich w Min. Ośw. i Wyzn. Relig.

W kołach żydowskich rozpoczęła się walka o obsadzenie stanowiska referenta do spraw żydowskich w ministerstwie oświaty i wyznań religijnych. O uzyskanie tego stanowiska zabiega usilnie naczelny rabin wojsk polskich **Mizes.** Zwalczają go ortodoksi, uważając, iż jest on **„za mało pobożnym żydem".** Rywalem jego jest wpływowy **kpt. Szteinberg,** rabin wojskowy w Inspektoracie sił zbrojnych.

Poprzednio urząd ten pełnił radca Adelberg, który **wygrawszy na loterji państwowej 250 tys. zł.** zrzekł się tego stanowiska, które już od dwóch lat, tj. po jego ustąpieniu jest nieobsadzone.

——§o§——

Pauperyzacja młodej inteligencji polskiej.

W „Szczerbcu" — organie młodzieży narodowo - demokratycznej czytamy na stępujące znamienne słowa (w sprawie wzrastającej liczby bezrobotnej inteligencji polskiej):

„Nam nie chodzi tylko o siebie... Jesteśmy pokoleniem, które umie znosić niedostatek z pogodą i które zdolne jest do wszelkich wyrzeczeń.

Ale nam chodzi o Polskę. Źle jest dla Polski, gdy jej młode pokolenie usycha — nie może znaleźć normalnych warunków rozwoju, nie może pozakładać sobie rodzin. I to w tym samym czasie, gdy coraz swobodniej rozpiera się w kraju żywioł obcy i wrogi, któremu, jak to widać po jego liczebności i rozrzutności w kawiarniach i wszelkich miejscach rozrywkowych, jeszcze się wcale nieźle powodzi.

Pokolenie nasze musi zrobić w Polsce porządek. Nie możemy pozwolić na tio, by dobrzy Polacy przymierali głodem wówczas, gdy tysiące kędzierzawych głów polskim chlebem się tuczy i prowadzą własną szkodliwą dla naszego narodu politykę gospodarczą.

Polacy powinni mieć w Polsce przed żydami pierwszeństwo!"

Trudno nie przyznać racji...

Żydzi na wsi.

„Gazeta Grudziądzka" rozważa, czem są „żydzi wobec wsi" i m. in. zauważa słusznie tak:

„Z życia codziennego chłopi znają dobrze rolę, jaką odgrywają żydzi na wsi. Są oni kupcami na wszystko, co tylko wytwarza wieś, począwszy od zboża, bydła, a skończywszy na kurach, jajach, wełnie, pierzu itd. **Słowem, cała produkcja rolna przechodzi przez ręce kupców i handlarzy żydowskich.** Za to pośrednictwo chłopi płacą bardzo drogo, gdyż żydzi kierują się zasadą: Kupować na wsi jak najtaniej, a sprzedawać w mieście jak najdrożej. Wprawdzie spółdzielnie mają na celu chronić swoich członków przed wyzyskiem pośredników, ale wiemy, że one są dopiero w początkach swego rozwoju i jak dotąd — nie wywierają większego wpływu na życie gospodarcze wsi".

Głos ten wskazuje na zgubne oddziaływanie żydów na kulturę i gosp. polską. Społeczeństwo polskie, bardziej niż inne zagrożone przez zalew żydowski, ma prawo i powinno wszelkiemi sposobami przeciwdziałać temu zalewowi.

——§o§——

Gangrena żydowska.

W zeszłym tygodniu toczył się w Radomsku proces komunistyczny, gdzie na ławie oskarżonych zasiedli **sami żydzi.** Nie chcemy zajmować się procesem chcemy tylko podkreślić **niebezpieczeństwo gangreny żydowskiej,** która na gruzach socjalizmu wylęgła się i zaczyna toczyć nieuświadomione społeczeństwo.

Proces obfitował w moc dowodów działalności komunistycznej na terenie Radomska. Od samego rana przed gmachem sądowym gromadziły się tłumy „lojalnych" żydów, które **wcale nie ukrywały swego entuzjazmu na widok swych braci — antypaństwowców.** Każdy widz ze zdziwieniem patrzył na te tłumy żydostwa, które niedawno były „lojalne" wobec państwa (mamy na myśli Pożyczkę Narodową), a teraz odrazu stały się antypaństwowcami.

Wstrętne żydostwo umie się dostosować do każdej chwili. Po wyroku bezczelny żydziak na sali sądowej ośmielił się wznieść okrzyk.

Przy tej sposobności należy dodać, że zgniła gangrena komunistyczna objęła prawie całe żydostwo, dotarła nawet do fabryk, gdzie zdołała ująć chwiejne umysły w swe macki polipa.

——§o§——

Spór socjalistyczno-żydowski

Pomiędzy żydowskim „Naszym Przeglądem", a socjalistycznym „Robotnikiem" toczy się od dłuższego czasu **zacięta polemika.** Organ żydowski zarzuca organowi socjalistycznemu, że **czerwoni towarzysze za mało walczą z antysemityzmem.**

„Nasz Przegląd" pisze, że:

„rezolucja socjalistycznego kongresu związków zawodowych jest **ostra i stanowcza".** Już dawno nie słyszeliśmy tak kategorycznego potępienia ruchu żydożerczego. Ale mimo to **bije w oczy, że nad antysemityzmem wcale nie dyskutowano,** podczas gdy nad faszyzmem rozwinęła się ożywiona dyskusja".

Na to odpowiada „Robotnik", że:

mówiąc o faszyźmie, mówiono także o antysemityźmie, bo wszak te dwie rzeczy są ze sobą poniekąd związane. A może **jednomyślność zebranych w sprawie antysemityzmu** — była dowodem, że dyskusja na ten temat nie była „ożywiona"?

Tłumaczy się też „Robotnik", że **P. P. S. wypowiadała się zawsze ze pełnem równouprawnieniem żydów i żydowską autonomją kulturalną.**

Na dowód, że tak jest, przytacza organ socjalistyczny fakt, że

„ostatnio np. **socjalistyczny Magistrat Piotrkowa wydał sprawozdanie ze swej działalności w dwóch językach: polskim i żydowskim".**

Sag, Liebchen, was willst du noch mehr?

Dla nas nie jest to nic nowego. Ręka rękę myje...

Jak „robi się" licytację „po żydowsku".

O LICYTACJI W DRUKARNI „LITERACKIEJ" W PODGÓRZU.

Dowiedzionem jest niezbicie, że żydzi całe swe życie poświęcają celowi zdobycia mamony, a środki prowadzące do zdobycia tejże nie liczą się z żadną etyką, lecz nacechowane są brutalnością, a przedewszystkiem oszustwem.

Fakt taki rażący miał miejsce w ubiegłym tygodniu w Krakowie, a przebieg jego był następujący:

Pan St. Z. posiadał do spółki z żydem „**Romanem" Beerem drukarnię.** — Wskutek zabiegów i środków wyżej wspomnianych tak ta spółka została zakończona, że drukarnię sprzedano na licytacji, a kupił ją szwagier Beera, Freidenfeld, tytułujący się mianem doktora, choć tylko jest studentem II roku medycyny i prawa do tego tytułu niema.

Pozostałą maszynę drukarską, którą na pierwszej licytacji nie sprzedano bez pozwolenia spólnika p. St. Z. — zabrał Freidenfeld do swej drukarni (pod firmą „Literacka") i tam używa jej bez zwrotu odszkodowania. Z powodu starań p. St. Z. została wyznaczona licytacja na ową maszynę na dzień 7-go listopada.

Teraz dopiero bezczelność żydowska i chęć zdobycia majątku łatwym kosztem wystąpiła w całej jaskrawości: Freidenfeld mimo, że jeszcze dnia poprzedzającego licytację drukował na swej maszynie, w dzień licytacji **powyjmował części składowe maszyny,** a to w celu nabycia jej jako rzeczy niemającej wartości za jak najmniejszą cenę.

Po obywatelsku i sumiennie postąpił jednak komornik tego rewiru p. Lgocki, który stwierdziwszy rozmontowanie maszyny, celem pokrzywdzenia wierzycieli i spólnika tejże p. St. Z. zarządził odroczenie licytacji, a z faktu tego zapowiedział doniesienie karne na żyda Beera, który jako przechowawca maszyny zobowiązany był maszynę w takim stanie do licytacji zachować, w jakim ją zajęto. Nie pomogły krętactwa żydowskie (gdy się spostrzegli, że się przeliczyli) że części wspomniane są w naprawie, nie pomogło pospieszne wyciąganie z kątów i zakamarków i zamontowanie, celem uniknięcia doniesienia karnego.

Sporządzony protokół p. komornika nie może ulec zmianie i zachłanny żyd, chcący dorabiać się na krzywdzie byłego swego spólnika, musi ponieść zasłużoną, a srogą karę!

Krętactwa żydowskie na tejże licytacji nie ograniczyły się do wyżej opisanego faktu. Oto Freidenfeld chcąc, aby wykluczono od współzawodnictwa w licytacji mających chęć kupna, rzucił oszczerstwo, że ci proponowali mu, aby im dał odstępne, w zamian za co oni nie mieli przeszkadzać w nabyciu maszyny. Okazało się jednak, że właśnie Freidenfeld obiecał dać 300 zł. „odstępnego" zebranym, za co właśnie on powinien być wykluczonym, co niewątpliwie stałoby się, gdyby licytacji nie odroczono.

Niech te fakty, będą nauczką, że nie należy zawierać spółek że żydami, bo doprowadzą one zawsze do ruiny chrześcijanina, a żyd nie straci, bo podstawi krewnego. Chrześcijaninowi pozostaną długi, o ile uzyskane pieniądze z licytacji nie pokryją zobowiązań spólników musi zapłacić je chrześcijanin, ale nigdy żyd.

Tak jest i tutaj. P. St. Z. po utracie drukarni uzyskał posadę i zajęto mu pobory w wysokości dozwolonej ustawą, żyd zaś chce w dalszym ciągu jest właścicielem, jednak nazywa się, że pracuje u szwagra, a ten nie może mu płacić więcej niż 100 złotych miesięcznie, bo taka kwota nie podlega zajęciu, czyli innemi słowy chrześcijanin płaci, a żyd w kułak się śmieje, że „goja" oszukał.

Niechże to będzie nauczką dla drugich i groźnem memento: **Spółka — ale nie z żydem.**

Omikron.

——§o§——

WP. St. K. — Kielce. — Za szczery i piękny list znamionujący doskonałe zrozumienie kwestji żydowskiej serdecznie dziękujemy. Prosimy o krótkie korespondencje lokalne.

REKLAMACJE GAZETOWE w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dotyczące nieotrzymanych pism, są doręczane bezpłatnie, o ile są wysyła ne jako karta pocztowa lub pismo w niezaklejonej kopercie itp. z widocznym napisem „Reklamacja gazetowa". Reklamacje należy adresować: „Hasło Podwawelskie" w Krakowie ul. Stolarska 6. **ADMINISTRACJA.**

W GRÓDKU koło Mołodeczna wybuchł w synagodze pożar, od którego spłonęła większa część zabudowań tego miasteczka.

STATEK „POLONJA" wiozący **900** emigrantów żydowskich do Palestyny **a** zatrzymany w Port Said z powodu rozruchów — wyruszył do portu przeznaczenia. Ci wpadli z deszczu pod rynnę.

NA POLITECHNICE BUDAPESZTEŃSKIEJ wybuchły rozruchy antysemickie. Studentów żydów. wyrzucono poza obręb gmachu politechniki.

Bożnice w wagonach kolejowych.

Pociąg mknący w stronę Warszawy w dniu 26. X. br. o godz. 7.30 rano, przebijał zgęszczone powietrze — jedyną niemal naszą własność w odrodzonej Polsce.

W jednym z przedziałów 3-ciej klasy, wypełnionym po brzegi przez krzyczące, brudne, śmierdzące i śmiecące towarzystwo chałaciarzy — znajdowało się 3-ch uczniów-chrześcijan, zdążających pociągiem do szkoły. Uczniowie ci, nie mogąc znieść widoku rozpasanej tłuszczy, wyszli po krótkim pobycie z „zażydzonego" przedziału, w poszukiwaniu innego.

„Szukajcie a znajdziecie" — mówi przysłowie — i oni istotnie znaleźli prze dział, ale o zgrozo! — **znaleźli jadącą bożnicę!!!**

Bo oto, gdy weszli do wnętrza — ujrzeli, jak **jeden żyd ubrany w szaty rytualne, zwrócony w stronę okna, kiwając się przy akompanjamencie tajemniczych szmerów swych „ziomków", od dawał cześć Jehowie!**

Wchodzących uczniów natychmiast **wypchnięto** z przedziału.

— — — — — — — —

Rodacy! czekajcie a w niedalekiej przyszłości zobaczycie już nie „jadące bożnice" w wagonach Polskiej Kolei Państwowej i śmierć głodujących rodaków — ale rozwalone kościoły, na zgliszczach których zatknięta będzie komunistyczno-żydowska szmata!

„J. Romski".

——o§o——

Proces o zabójstwo ś. p. J. Grotkowskiego.

Przed lwowskim sądem apelacyjnym toczyła się rozprawa przeciwko Mojżeszowi Katzowi, mordercy studenta śp. Jana Grodkowskiego. Katz skazany został przez sąd okręgowy na cztery lata więzienia. Obecna rozprawa jest następstwem odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary, oraz apelacji skazanego Katza.

W pierwszym dniu rozprawy obrońcy Katza postawili wniosek o przeprowadzenie rewizji lokalnej na miejscu zbrodni, o przesłuchanie niejakiej Marji Rozen, która jakoby widziała, że Grodkowskiego zabili Feller i Thune, jak wiadomo uwolnieni w ostatnim procesie.

Wnioskom obrony sprzeciwił się prokurator. Przewodniczący trybunału oświadczył, że trybunał rozważy te wnioski dopiero po przesłuchaniu Katza. Katz nie przyznał się do winy i przebieg zbrodni opisał w sposób podobny, jak na rozprawie przed sądem okręgowym. W drugim dniu rozprawy sąd przychylił się do wniosków obrony w sprawie powołania świadka Marji Rozen. Nadto trybunał postawił powołać innych świadków i w tym celu rozprawę odroczono.

——0——

WP. A. W. —Kobyłowłoki. — Podajemy adres f-my „Żyrardów" — Kraków, ul. Mikołajska 6, do której Pan winien zwrócić się listownie.

WP. „Romski" — Pabjanice. — Bardzo chętenie będziemy korzystać z współpracy. Prosimy przedewszystkiem o krótkie wiadomości lokalne.

WP. Edward S-ki — Łódź. — Wiadomość zamieszczamy.

WP. O. Z. — Łódź. — Za życzenia i cenne rady serdecznie dziękujemy. Niestety trudno je dziś zrealizować.

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. M. Galejowa, Grybów	1.—	zł.
WP. Kadela, Kraków	1.—	zł.
WP. Dr. Redyk, Kraków	10.—	zł.
WP. Kalityński, Lwów	1.—	zł.
WP. Stysiał, Jan, Wacławice	1.50	zł.
WP. Walczak Bron. Wacławice	2.50	zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Vlastu Burian w niezrównanej komedji według Gogola „Rewizor".

Kino Sztuka: Sally Eilers w filmie „Nieznajoma z Telefonu".

Kino Wanda: Joan Cravford i Gary Cooper w filmie „Dziś żyjemy".

Kino Uciecha: Gary Cooper w filmie „Pożegnanie z bronią".

Kino Słońce: Marlena Dietrich w filmie „Blond Wenus".

Dom Żołnierza Polskiego:

Kino: „Trzech Djabłów z Mattehorn"

Teatr: Sobota 7.30 Wiesław i Chłopi Arystokraci. — Niedziela pop.: Szalona dziewczyna, wiecz. Wiesław i Chłopi Arystokraci.

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie: KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. redaktor Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 15

Niech urzędnik na Śląsku strzeże się aferzystów żydowskich.

Elita towarzystwa katowickiego niemile dotkniętą została aresztowaniem, które miało miejsce kilka dni temu — **dra Piotra Kowalówki,** referenta Wydziału Skarbowego przy Śl. Urzędzie województwa. Dr. Kowalówka to **ofiara machinacyj żydowskich.** Niewiadomo jakiemi sztuczkami omotał go niejaki **Pinkus Käfer — żyd — szantażysta** z Katowic. Ten to makabeusz kręcił się wśród współwyznawców i chełpił się, iż w urzędach wojewódzkich ma duże znajomości i stosunki. Dzięki temu, od rodaków swych na przeróżnego rodzaju interwencje (głównie podatkowe) wyłudził kilkadziesiąt tysięcy złotych. Między innymi „postrzelił" znanego żydowskiego przemysłowca Neumanna na 2.000 zł.

Jakiem dziwnem zdarzeniem wplątał się w sieci Käfera dr. Kowalówka nie będziemy dociekać. Wystarczy jednak podnieść z przykrością, że po przesłuchaniu Dra Kowalówki, pan prokurator zarządził jego aresztowanie.

Oto znów jeden dalszy przykład moralności żydowskiej; niedość że sam kradnie, to jeszcze w orbitę swych łajdactw wciąga niewinne ofiary, które życie całe czynu swego żałować będą.

Taki smutny przykład. Stąd wniosek, by urzędnicy państwowi unikali współżycia z rozmaitymi kombinatorami, zwłaszcza żydowskimi — gdyż z daleka już trąci to skandalem i nieszczęściem.

Czy nie ma w Katowicach polskich restauracyj?

APEL POD ADRESEM ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH.

Niedawno temu Związek Legjonistów Polskich na Śląsku, chcąc uczcić swego prezesa w dniu imienin, urządził kolację w restauracji **„Monopol"** w Katowicach. „Monopol" jest własnością Jul. Feiwla, zbogaconego żyda krakowskiego. Zeszła się w restauracji wiara legjonowa, kilku dziesięciu chłopa. Wiwatowano i pito na zdrowie czcigodnego solenizanta, bardzo poważnego obywatela na Śląsku.

Lecz pytamy, dlaczego wieczoru tego nie urządzono w polskim i chrześcijańskim lokalu? Czyż nie mamy w Katowicach Savoy'u, Hotelu polskiego, „Restauracji Flanka" lub innych chrześcijańskich lokali, w których szanowny solenizant i gromada legjonowa czułaby się i swobodniej, a ponadto podparliby w tych ciężkich czasach **restauratora-Polaka.**

Od osoby wziął **„Monopol"** za kolację **8 zł.** Licząc iż gości było najmniej 50, przeto **400 zł. wpadło do kieszeni p. Feiwla.**

A mamy prawo wymagać, by czołowa organizacja społeczna **w Państwie,** popierała w pierwszej linji handel i kupiectwo polskie.

Mała rzecz — a wielki wstyd!!!

——0——

Dziwne praktyki Kas Komunalnych na Śląsku w „Dzień Oszczędności".

Co roku dzień 31 października, jest t. zw. „Dniem Oszczędności". Instytucje bankowe, głównie zaś PKO., Kasy wiejskie i powiatowe przeprowadzają tym dniu mocną propag. w różnej formie, za ideą oszczędności. Głównie zaś prasa jest w tej dziedzinie silnym motorem. Ją też głównie w dn. 31 pa-

Dlaczego Polska ma żywić 4 miljony obcych Czy wszyscy Polacy są już syci i odziani ??

źdźiernika zapełnia się artykułami, apelami, ogłoszeniami.

Na Śląsku, gdzie akcja oszczędnościowa ma szerokie zastosowanie, prasa polska oddała w dniu instytucjom finansowym swe usługi.

Jednakże nie wszystkie instytucje przy dawaniu zleceń propagandowych postąpiły po obywatelsku. Jest to bowiem w zwyczaju, iż obdziela się zleceniami w pierwszym rzędzie prasę miejscową. Tymczasem pewna **Kasa odmówiła ogłoszenia miejscowem pismom polskim,** a „zaszczyciła" anonsem płatnym żydowski „Express Ilustrowany", wychodzący i drukujący się w... Łodzi. — Gdzie Rzym, a gdzie Krym, i co łączy Katowice z miastem Łodzią.

Do pamiętnika przeto panom zarządcom tej Kasy **rzucamy tę notatkę, by na przyszłość nie bagatelizowali miejscowej polskiej — chrześcijańskiej prasy** i nie forytowali „blattów aus Lodz".

Królewska Huta strzela o nagrodę.

W stutysięcznem mieście Śląska, urządziło dwu pomysłowych obywateli-Polaków - Górnoślązaków ciekawą imprezę, która ściąga licznych amatorów pewnego sportu, jakiem jest **strzelanie do tarczy o nagrodę pieniężną.**

Pomysłowymi twórcami tej imprezy są pp. **Bronisław Pietik i W. Woźniczka** — chrześcijanie.

Żyjemy w czasach, w których wychowanie fizyczne i przygotowanie wojskowe odgrywają dominującą rolę.

Więc i ci, którzy przeszli kampanję wojenną i ci, których ciągnie wojenka — a i sportowcy, spieszą tam, gdzie można pewność oka i ręki wypróbować.

Tem więcej, jeśli sprawność ta uhonorowana jest gotówką.

Organizatorzy strzelnicy wyznaczyli następujące premje:

Za zrobionych 30, 31, 32 punktów zwrot stawki.

Za 33 punkty 1 zł.
„ 34 „ 5 zł.
„ 35 „ 20 zł.
„ 36 „ 50 zł.

3 strzały premjowe kosztują 40 groszy — 3 próbne 20 gr.

Impreza nie jest obliczona na wyzysk — strzały są objektywnie **kontrolowane.**

Stąd wszyscy sportowcy — strzelcy winni spieszyć do **Strzelnicy w Król. Hucie przy ul. Wolności, naprzeciw poczty.**

„Capitol" I. Wspaniała komedja „Narzeczona z Katalogu". — II. „Miłość wśród puszczy".

„Apollo" Greta Garbo w pięknym filmie erotycznym pt.: „Mourtyzana". Drugi film „Schowajcie swoje smutki" z Filip i Flapem.

„Roxy" „Grzech" z Joan Cramford. Drugi film „Zbrodniarz".

Łódzki żyd - importer bawełny okradł port gdyński.

JAK W PRAKTYCE WYGLĄDA ŻYDOWSKI BOJKOT NIEMIEC.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się o ciekawej manipulacji **jednego z łódzkich żydów importujących przez port gdyński bawełnę.**

Do czasu ogłoszenia bojkotu Niemiec przez kupców żydowskich w Polsce, sprowadzał on dla swych zakładów przędzalniczych w Łodzi bawełnę **przez niemiecki port w Bremie.** Nie chcąc narazić się na nieprzyjemności ze strony swoich współwyznawców z jednej strony, z drugiej zaś strony nie chcąc skrzywdzić gnębicieli swych współplemieńców wykalkulował on sobie, w myśl zasady „Panu Bogu ogarek i djabłu świeczkę" następujący trick importowy.

Bawełnę sprowadzał on wprawdzie przez port gdyński, natomiast całą manipulację, przynoszącą portowi z ekspor tu bawełny największe zyski, jak odważanie, badanie jakości towaru, uzyskanie orzeczenia rzeczoznawców itp. **załatwiał w porcie bremeńskim.** Ponieważ otrzymywał on tygodniowo po kilkaset tonn bawełny, z których port gdyński powinienby mieć z tytułu powyższych manipulacyj po kilkaset złotych dochodu, przeto **wyrządził on portowi naszemu szkodę na kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

O manipulacjach tych dowiedziało się jednak kilka chrześcijańskich firm włókienniczych w Łodzi i na zwołanem w tym celu zebraniu branżowem, w najostrzejszy sposób potępiło machinacje żydowskiego przyjaciela hitlerowców.

Niestety znalazł on jednak jeszcze obrońców wśród swoich współwyznawców, którzy to nikczemne postępowanie starali się bronić.

Fakt powyższy najlepiej świadczy o wartości t. zw. żydowskiej lojalności wobec państwa polskiego.

—:o:—

Z Rozprzy

„Pan dziedzic" z Rozprzy

W powiecie piotrkowskim w miasteczku Rozprza, które liczy około półtora tysiąca mieszkańców „narodu wybranego" jest wcale niedużo, bo zaledwie 40 proc., w którego to rękach znajduje się cały tutejszy handel i przemysł począwszy od tartaku parowego „Polonja" i pana „dziedzica" Edelmana, a skończywszy na cukierni ze śledziami i cebulą Szlamy Lejzerowicza.

Sklepów chrześcijańskich jest zaledwie 4-ry, nie licząc wędliniarskich, czyli mówiąc po żydowsku „nieczystych". Sklepy te są tylko spożywcze, niema natomiast polskiego sklepu z manufakturą, żelazem, opałem, galanterją i in.

Synom Izraela jest to na rękę i w bezczelny sposób wyśmiewają się i mówią, że Polacy to są tylko „do pługa i roboty".

Na czele tych wszystkich Moszków, Berków, Dawidów, Icków i Srulów, stoi

Dopóki nie zawita w każdym POLSKIM domu „Hasło Podwawelskie” nie będzie Polski dla Polaka

Nowe oddziały „Hasła Podwawelskiego”.

Zawiadamiamy, ze **oświatowe biuro korespondencyjne „L'esperence“ w BIERUNIU STARYM, Rynek 3.** przejęło zastępstwo „HASŁA PODWAWELSKIEGO“ i otworzyło z dniem 1-go listopada 1933 — 3 nowe oddziały

MIKOŁÓW, ul Plebiscytowa 34,

TYCHY, Hotel Strzelecki, ul. Ks. Damrota, pow. Pszczyński,

MICHAŁKOWICE, ul. Kościelna, pow. Katowice,

a z dniem 1-go stycznia 1934 roku otwiera dalsze swe oddziały **w Mysłowicach, w Pszczynie, w Rybniku, w Tarnowskich Górach, w Imielinie, w Chrzanowie i w Oświęcimiu.**

W oświatowym biurze „L'esperence“ w Bieruniu Starym, oraz w oddziałach tegoż biura można otrzymać najrychlejszą pomoc prawną, gdyż ma własne pośrednictwa adwokackie, jak również załatwia korespondencję w kraju i zagranicą, tłumaczy dokumenty z wszystkich języków, pisze prośby i wnioski do władz i załatwia wszelkie sprawy sporne i t. d.

W tymże biurze oraz oddziałach tegoż biura nabywać można zawsze najnowsze nr. „HASŁA PODWAWELSKIEGO“, — jak również powyższe biuro przyjmuje zamówienia na ogłoszenia oraz prenumeratę „HASŁA PODWAWELSKIEGO“.

„HASŁO PODWAWELSKIE“
KRAKÓW, UL. STOLARSKA L. 6.
TELEFON 11018. — P. K. O. 409.580.

---

najpotężniej, największa „plaga“ tut. okolicy,Emanuel Edelman wraz ze swym synem Srulem, trudniąc się handlem (czy jest możliwie czem innem?) zajmując ze swą rodziną, całe pierwsze piętro swej kamienicy, który prawdę mówiąc, z niczego przyszedł do wszystkiego

Swoim robotnikom tartacznym i podwładnym każe całować siebie i swą rodzinę po rękach, przyczem do opornych mówi: „Nu, wi nie wicie, że jo tercz pon dziedzic, że jo w majontku Rozprzy mom 20 tysionców, pijondzów, a w Muszynie 30-ci morga ziemi i pijondze u pana dziedzica i tą wielką fabryke w Roprzy, co to ludziom daje znać kiedy rano, a kiedy południe, przez to swoje ślicne gwizwanie. Mówie wom, jak ta moja fabryka wygwizduje to mnie aż sze serce raduje“!

Ten sam „dziedzic“ mimo, że taki bogaty godzi służącą, Polkę za 15 zł. na miesiąc, a kiedy ona po dwóch tygodniach odchodzi, wypłaca jej nie 7.50 lecz 4 zł. i mówi: ty głupia dziołcho, mos 4 zł. i poznej dziedzica, gdyż ja za 6 zł. znajdę służącą, na cały miesiąc“.

Oto jeden z przykładów, jak on traktuje swoich podwładnych, lecz mimo to cieszy się on wraz ze swym synem szacunkiem i poważaniem na tutejszym terenie, a nawet jest jakby rozkazodawcą, czego dowodem jest chociażby to: Na stacji kol. Rozprza, gdzie handlują oni wszystkiem co im podpadnie pod rękę, na ich skinienie jest wszystko i wagony kol. i waga i telefon, zaś dla kupców polskich handlujących ziemiopłodami, niema często wagonów po dwa dni, nie wolno stawiać wagi dziesiętnej na placu kolejowym i t. d.

Smutne to, lecz na nieszczęście — psiakrew — prawdziwe!

Rozprzanin.

—o:—:o—

Z Częstochowy

Dlaczego Częstochowy walczy z żydami?

Podły, zdeprawowany, zdegenerowany charakter żydostwa najlepiej uwypuklają następujące fakty, jakie miały miejsce na terenie Częstochowy:

„Słowo Częst.“ 1. 8. 1933.

„— Pessa Frydman i Laja Grossman, Warszawska 33, pobiły się na ulicy paskami“.

„Goniec Częst.“ 28. 8. 1933 r.

„Dnia 23 bm. Wajnryb Dwojra, Warszawska 28 i Brukman Rajzla, — Warszawska 19, na tle zatargów osobistych wszczęły kłótnię i wywołały zbiegowisko publiczne, zakłócając spokój publiczny“.

„Express Ilustr.“ 2. 9. 1933 r.

„Sąd okręgowy skazał miejscowego kupca Szmula Szmulewicza na 6 miesięcy więzienia i 800 zł. grzywny za to, że w dniu 15 marca br. usiłował przemycić do Palestyny czterech mieszkańców Częstochowy, od których pobrał 1.400 złotych w poczet kosztów podróży.

Szmulewicz zdołał dowieźć ich do Antwerpji, gdzie pozostawił przemycanych na bruku“.

„Ost. Wiad. Częst.“ 7. 9. 1933 r.

„Widownią wydarzeń, które stały się tematem nast. zameldowań był dom Nr. 62, przy ulicy Garncarskiej, jednej chyba z najmniej romantycznych ulic naszego miasta.

Zameldowanie Nr. 1: zamieszkała w tym domu Marjem Bida, mężatka, zameldowała, że w dniu 5 bm. niejaki Szmul Zylberberg wtargnął do jej mieszkania i korzystając z nieobecności domowników dokonał na niej aktu gwałtu.

Zameldowanie Nr. 2: Josek Bida, mąż wyżej wymienionej zameldował, że w dniu 5 bm. o godz. 10 wieczorem zastał żonę swą Marjem oraz Szmula Zylberberga w pozycji całkiem niedwuznacznej. Zylberberg na widok wkraczającego w progi męża, obrażonego w swych najświętszych prawach, nietylko że nie wycofał się dyskretnie z widowni, lecz zaczął do niego strzelać z rewolweru, wyraźnie dybiąc na jego życie i tylko przypadkowo go nie trafił.

Zameldowanie Nr. 3: Szmul Zylberberg (Garncarska 69) zameldował, że w dniu 5 bm. przyszedł z wizytą do mieszkania Marjem Bidy, która samorzutnie uczyniła mu pewną propozycję, na którą się zgodził. Nagle do mieszkania wtargnął Josek Bida w towarzystwie swego znajomego i widząc Zylberberga w intymnem sam na sam z żoną, zażądał od niego 50 zł. tytułem odszkodowania za wyrządzoną mu krzywdę moralną, a gdy Zylberberg pieniędzy mu nie dał, Bida czterokrotnie do niego strzelił z rewolweru i nie zabił go dzięki szczęśliwemu przypadkowi“.

„Ost. Wiad. Częst.“ 19. 9. 1933 r.

„Zamieszkały przy ulicy Garibaldiego Nr. 14 szewc Wolf Boms zameldował, że w dniu 17 bm. jego 36-letni syn Załma po kłótni z ojcem chwycił siekierę i porąbał na drobne kawałki ojcowski warsztat“.

O innych sprawkach rozwydrzonego żydostwa doniesiemy niebawem.

—o—

Z Radomska

„Ja cię zniszczę“!!

ŁAJDACKIE MACHINACJE ŻYDOWSKIEGO FRYZJERA.

Radomsko. — Do jakiego stopnia żydostwo ignoruje sobie nas — **Polaków**, — świadczy poniższy fakt — jeden z wielu!

Leonard Rylik pracował sumiennie przez całe 5 lat w zakładzie fryzjerskim **Golda Lewkowicza w Radomsku przy ul. Reymonta 20.**

P. Rylik był zatrudniony w wyżej wymienionym zakładzie — jako czeladnik.

Po przebyciu 5-cio letniego okresu pracy P. Leonard R. zwrócił się do chlebodawcy — żyda z petycją o wydanie świadectwa pracy, które to każdy pracodawca jest obowiązany wydać opuszczającemu posadę.

Za wydanie powyższego świadectwa bezczelny żyd **zażądał od swego czeladnika zł. 80.—** (!) Ponieważ p. Rylik koniecznie potrzebował dowodu odbytej pracy, bez niego nie otrzymałby „cenzusu czeladniczego“, musiał wobec powyższego podpisać weksel „in blanco“ na blankiecie stuzłotowym; gotówki bowiem nie posiadał.

„Transakcja“ ta została zawarta w obecności czeladnika — żyda — Moszka Offmana, który również pracował u Golda Lewkowicza; (świadek zamieszkuje w Radomsku przy ul. Krakowskiej 5). Szczegóły tej umowy brzmią, jak niżej: „Pan L. Rylik zobowiązuje się honorować sumę, „uwidocznioną“ na wekslu (już zł. 100!) w 8 tygodniowych (bez prolongaty) równych ratach.

Żydzisko nie zawiodło się na byłym swym czeladniku, gdyż ten z całą sumiennością wszystkie raty bez żadnych opóźnień uiszczał.

Przy wpłacaniu każdej raty był obecny świadek, Moszek Offman, jednak **żadnych adnotacji na odwrocie weksla żyd nie chciał robić, tłumacząc, że jest to zbyteczne.** Przy wpłacaniu ostatniej raty p. Rylik zażądał zwrotu weksla, lecz żyd weksla nie chciał oddać, tłómacząc się z zagadkowym uśmiechem na twarzy, że weksel ten już został zniszczony.

P. Rylik urządził sobie skromny zakład fryzjerski w tymże mieście i na tej ulicy co i Lewkowicz; w międzyczasie został powołany do służby wojskowej. W zakładzie swoim zostawił czeladnika i żonę.

Teraz dopiero Golda Lewkowicz przypuścił generalny szturm na biedną kobietę, której mąż obecnie pełni powinność wojskową.

Celem Lewkowicza było — jak się często wyrażał — zniszczyć Rylikową. Biedna kobieta jak mogła, tak się broniła przed napaściami, oszczerstwami i szykanami zawistnego żyda.

Nadomiar wszystkiego w dniu 27 października 1933 **Rylikowa otrzymała zawiadomienie — monit z „Banku Żydowskiego“ z nakazem zapłacenia sumy zł. 100 (stu), notabene już dawno uregulowanej (!!)**

Ten cios dla biednej kobiety był straszny: nie ma pieniędzy, by uiścić za ten weksel poraz drugi (!!!), a **kroki egzekucyjne są wszczęte. Golda Lewkowicz w powyższy sposób ma zamiar zniszczyć tę niewiastę!** Zakład p. Rylikowej, mieszczący się przy ulicy Reymonta 15, (Lewkowicza znajduje się pod Nr. 20) **jest synowi Izraela solą w oku.** Ale tak, jak on swojego ucha bez pomocy lusterka nie zobaczy, tak zamkniętego interesu p. Rylikowej widzieć nie będzie! Skarga bowiem jest skierowana do prokuratora, który napewno z oszukańczych machinacji przewrotnego żyda wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Rozsądna ludność polska nie powinna popierać tego chałaciarza — wyznawcę talmudu — lecz gromadnie spieszyć i popierać biedną kobietę. Będzie to pewnego rodzaju sprawiedliwość wymierzona przez zdrowo myślący ogół miasta Radomska.

Warto przypomnieć, że Golda Lewkowicz był już skazany wyrokiem sądu Okręgowego w Piotrkowie na 6 miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo(!!!)

Ot! jeden „kwiatek“ z „wielkiego bukietu“ łajdactw i kreciej, destrukcyjnej roboty żydostwa!!!

——§o§——

Z Tomaszowa Maz.

„A klucze w „naszych“ rękach od kościołów waszych“.

Gdzież się obecnie znajdujemy? — zapyta może niejeden z Was kochani Czytelnicy, gdy słyszy i widzi, jakich to wybryków dopuszczają się żydzi w stosunku do nas chrześcijan. Gdzie jesteśmy? — w Polsce, czy też w Palestynie?

Oto obraz: Onegdaj p. R. idąc ze znajomym w dzień targowy przez rynek był świadkiem (w Polsce), jak jakiś brodaty gudłaj, kłócąc się z wieśniaczką na rynku (nazwiska nie znane), wyrzucił te słowa: **„nie piskuj! przindzie tyń cias juś nie długo, że wi Polacy przińdziecie do nasej bóżnicy po klucze od waszych kościołów, bo klucze te będą wtedy u nas“ — (Wypadek ten miał miejsce w Tomaszowie Maz.)** Cóż więcej potrzeba kochani Czytelnicy? Oto drobny, ale jakże wzburzający nas do głębi przykład żydowskiej nienawiści.

Ruch antysemicki, który się w innych krajach z dnia na dzień potęguje, musi pójść szybko i nas nie ominąć, jeżeli mamy być ocaleni.

Sile żydowskiej, trzeba przeciwstawić własną siłę, trzeba ją wydobywać z narodu i organizować; na „ich“ bezwzględność w walce, odpowiedzią musi być nasza bezwzględność, „ich“ egoizm musi się spotkać z naszym narodowym egoizmem.

I wtedy szybko pójdzie odrodzenie ducha katolickiego. Państwo polskie jest państwem katolickiem dlatego też wara żydom od naszej religji i naszych kościołów, wara im od wszystkiego tego co polskie, co katolickie. Nie pozwolimy, by nam sztandar naszej religji z rąk wytrącano i rzucano na pohańbienie — przyszłość należy jedynie do tych: **co mają ideę wiarę w nią i zdolność poświęcenia.**

——§o§——

Z Tarnowa

Na terenie Tarnowa ma być w najbliższym czasie wszczęta akcja odżydzeniowa, o której głosi mająca się ukazać następująca odezwa:

DO CHRZESCIJAŃSKICH

kupców, restauratorów, właścicieli przedsiębiorstw cukierń, kawiarń, aptek, oraz do lekarzy i adwokatów.

Wszczętą jest na terenie Tarnowa usilna akcja, mająca na celu, aby grosz z ręki polskiego klijenta szedł wyłącznie do rąk polskich i to katolickich.

Odezwa do ludu i szerokich warstw społeczeństwa polskiego, katolickiego będzie w odpowiednim momencie wydaną, gdy grunt będzie naprzód dobrze przygotowany przez niniejszą odezwę. Aby akcja, na której i Panu niewątpliwie zależy, choć więcej z pobudek materjalistycznych niż ideowych i dla dobra państwa obliczonych, udać się mogła, koniecznem bezwarunkowo będzie przestrzeganie poniżej podanych wskazówek:

1. Każdy właściciel sklepu powinien

Przypominamy uprzejmie,

że w sklepach i warsztatach polskich ceny nie są wyższe niż gdzieindziej.

wszelkiemi środkami starać się ściągnąć do siebie jaknajwiększą ilość klijenteli, którą odciągnąć należy od sklepów niechrześcijańskich. Do tego posłużyć mu winna dobra reklama w postaci afiszów, ulotek, napisów ew. najętych chłopców, którzyby szczególnie w dni jarmarczne, kiedy najwięcej ludności przybywa do miasta, krążąc między ludnością nawoływali do kupowania w sklepach chrześcijańskich. Wzorować się można wiele na metodach reklamowych, stosowanych właśnie przez kupców niechrześcijańskich i w metodach tych trzeba tamtych raczej prześcignąć.

2. Towar w sklepie chrześcijańskim nie może być bezwarunkowo droższy od takiego samego towaru w sklepie niechrześcijańskim i co do tego trzeba się dobrze orjentować.

3. Należy dać możność klijentowi utargowania coś na cenie towaru, gdyż sprawa ta odgrywa bardzo wielką rolę u klijenteli zwłaszcza robotniczej i wieśniaczej. Ceny t. zw. stałe należy znieść.

4. Wobec klijenteli z niższych warstw społecznych podchodzącej należy być uprzejmym, tak jak umie nim być kupiec niechrześcijański.

5. Zadowolić się raczej mniejszym zyskiem, a mieć duży obrót, a nie odwrotnie, co ze szkodą dla sprawy bywa często przez kupców chrześcijańskich stosowane.

6. Nędznego, czy nawet obdartego klijenta traktować na równi z klijentami dobrze się prezentującemi; klijenta zachęcić do częstszych odwiedzin sklepu; nie dać mu czekać długo na obsługę.

7. W obronie własnego interesu należy wszelkie wykroczenia kupców niechrześcijańskich podawać do wiadomości odnośnych Władz z żądaniem ukarania.

8. Honorarja za wizyty i konsultacje lekarskie względnie porady oraz zastęp stwa adwokackie niech będą obliczane na ściągnięcie klijenteli chrześcijańskiej.

9. Dla ułatwienia akcji pożądanem byłoby, aby osoby, w akcji tej zainteresowane co miesiąca ofiarowały pewną skromną kwotę na abonament pisma tygodniowego, którego programem jest przejęcie całego życia gospodarczego w Polsce w ręce wyłącznie polskie i katolickie, oraz pewnej kwoty dla miejscowych czynników, akcją zajętych i akcję prowadzących na cele z akcją związane np. druk ulotek propagandowych, ich rozdawnictwo, propaganda ustna w w czasie jarmarków itp. Minimum pomocy na akcję miesięcznie 50 gr. Wyższe datki mile widziane. Abonament propagandowego tygodniowego pisma 1.35 mies. Pozatem jest pożądane zamieszczanie w wspomnianem ty godniku reklamowych inseratów, składanie dobrowolnych datków na fundusz prasowy wspomnianego pisma.

Wyrażamy nadzieję, że WPan w zrozumieniu faktu, że akja ta, poza swoją czysto ideową stroną ma i indywidualne korzyści dla poszczególnych osób, gdyż obliczona jest na ściągnięcie jak największej klijenteli do przedsiębiorstw pol skich i chrześcijańskich, akcję naszą po prze stosując się w pierwszym rzędzie do wskazówek powyżej zamieszczonych bez których przestrzegania akcja musiałaby chybić celu, a ponadto wspoma gając akcję perjodycznemi drobnemi za siłkami groszowemi, potrzebnemi na opędzenie wydatków z akcją związanych.

Polskie pieniądze — do polskich rąk!

Kierownictwo akcji przejęcia życia gospodarczego Polski w ręce polskie i chrześcijańskie na miasto Tarnów.

—§o§—

Z pow. Krośnieńskiego

Najlepsze lekarstwo na żydowską „taniość".

Żydom się zdaje, że tylko oni mają monopol na handel wszelkiemi towarami i każdy odruch wyswobodzenia się katolików z pod ich jarzma, doprowadza ich do wściekłości (i żółtaczki).

Na dowód przeczytajcie sobie Szan. Czytelnicy opis autentycznego zdarzenia, który niżej podajemy.

Pewien młodzieniec z Frysztaka chciał sobie kupić ubranie. Postanowił je nabyć w „**Spółdzielni Ubraniowej**" **w Krośnie**, ale nim się tam udał chciał zbadać ceny i w tym celu poszedł do sklepu żyda Weinberga w rynku.

Żyd rozłożył cały stos ubrań i zaczęło się przymierzanie, zachwalanie i cmokanie, cechujące wszystkie wschodnie narody.

Wreszcie za jedno ubranie, które jako — tako „wisiało", zażądał Weinberg 60 złotych. Zaczął się targ, żyd opuścił na 58, 56, wreszcie postawił „ostatnią" cenę 55 zł. i powiedział, że grosza nie opuści.

Ale młody kpiarz, chociaż nie miał za miaru kupić u żyda, chciał mu trochę krwi popsuć, więc wyszukiwał w ubraniu różne wady. Żyd zaczął znowu wychwalać, że dobrze leży, że jest modne, że „pasuje", że jest „do twarzy", twierdził, że takiego ubrania nigdzie nie dostanie. Gdy kupujący oświadczył, że takie ubranie dostanie u Mrugały (kier. Spółdzielni Ubraniowej) za 45 złotych, żyda mało nie połamało. Zaczął krzyczeć: „To ma być spółdzielczość, tam same łódzkie śmaty!" i prędko zaczął opuszczać. Wreszcie chciał już sprzedać ubranie za 45 zł.

Wtedy nasz zuch powiedział żydowi wprost, że mimo wszystko idzie kupić ubranie do Spółdzielni. Tego już było za dużo żydowi. Rzucał ubraniami o stół, mało się nie rozleciały, wrzeszczał, krzyczał, pienił się, skakał, zapluł się cały i wołał w najwyższej pasji: „Nie chcesz kupić, kup sobie u Mrugały. Niech cię choroba weźmie w tem ubraniu". O mało, o mało, żyda krew nie za lała z wściekłości.

I poszedł nasz zuch do Spółdzielni „ku pił tanio, dał zarobek katolikowi i jakoś go „choroba" — mimo szczerych życzeń żyda — nie wzięła. Widzę go codzień, chodzącego po ulicy, z gębą rozześmianą. Może myśli o nowym figlu...

Takiego to ataku wściekłości dostają żydzi na samo wspomnienie o tej placówce katolickiej.

Oby takie Spółdzielnie powstały w każdem mieście polskiem. Oby Krosno znalazło jaknajwięcej naśladowców!

Cojrer.

—o—

Z Frysztaka

Shańbiona parafja.

Żyd był zawsze tchórzem. Słyszałem nieraz, że żydzi niechętnie jadą na jarmark z chłopem, który nie zdejmie czapki przed kapliczką przydrożną, bo się go boją. Rozumowali w ten sposób: jeżeli chłop nie zdejmie kapelusza przed kapliczką, to musi być niedowiarek, a jak jest niedowiarek, to się Boga nie boi i może być złodziej, albo roz bójnik. A rozbójników boją się w polach i w lesie, przez który trzeba przejeżdżać do Jasła.

Teraz się czasy zmieniły. Teraz stali się żydzi odważni. (Może dzięki sportom?). Nie boją się już niereligijnego chłopa.

A i chłop stał się mniej religijnym niestety... Czy to wina kryzysu, czy chy trości, dość, iż doszko do tego, że w **święto Narodzenia N. M. P. 8 września br. mimo tego, że w naszej parafji wielka uroczystość, bo jest odpust, niektórzy chłopi z Glinika Dolnego pojechali z żydami na jarmark do Jasła. Dla kilku złotych shańbili święto rolnicze Matki Boskiej Siewnej, shańbili siebie, shańbili całą parafję.**

Czy ksiądz proboszcz wie już o hańbie, jaką ściągnęły jego „owieczki" na parafję frysztacką?

Dziwne, że gospodarze, powracający z kościoła z nieszporów, nie napluli w twarz spotkanym sąsiadom, jadącym w tak uroczyste święto z żydami z jarmarku. Hańba!

Świadek.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.